

Czeka nas gorąca wiosna



Piotr Sienkiewicz
Business Development Director
Rusak Business Services

Anglicy zdają się oczekiwać cudu i nie podejmują jak na razie poważniejszych działań mających na celu odbudowanie swojej granicy celnej. Oskarżani zwykle o odkładanie wszystkiego na ostatnią chwilę Polacy tym razem sprawiają wrażenie zdeterminowanych, aby do Brexitu jakoś się przygotować.

Dla branży logistycznej wiosna 2019 roku może się okazać wyjątkowo gorąca. O Brexicie napisano już tysiące artykułów, co nie zmienia faktu, że nikt nie wie, czego właściwie można się spodziewać, jeśli spróbujemy przełożyć to na język konkretów. Na niedawnej konferencji poświęconej temu tematowi ambasador Wielkiej Brytanii w Polsce Jonathan Knott, czując się zobligowany do zachowania choćby pozorów urzędowego optymizmu, powiedział, że 80% treści umowy pomiędzy Wielką Brytanią a UE zostało już uzgodnione. Z całym szacunkiem dla Jego Ekscelencji, nie można być w 80% w ciąży. Podobnie jest z umową – 80% wynegocjowanej umowy jest warte tyle samo, co 0%. Liczy się wszystko albo nic.

Podczas owej konferencji wszyscy jej brytyjscy uczestnicy swoje prognozy na wiosnę 2019 r. przedstawiali w tonie, przy którym wróżby Nostradamusa mogą być uznane za dziecięce igraszki. Gdy streszczałem jej przebieg naszemu biznesowemu partnerowi z Wielkiej Brytanii, zapytał sarkastycznie „So, who voted for?”.

Anglicy zdają się oczekiwać cudu i nie podejmują jak na razie poważniejszych działań mających na celu odbudowanie swojej granicy celnej. Oskarżani zwykle o odkładanie wszystkiego na ostatnią chwilę Polacy tym razem sprawiają wrażenie zdeterminowanych, aby do Brexitu jakoś się przygotować. Tylko jak przygotować się do czegoś, na temat czego niczego nie wiemy i niczego nie możemy przewidzieć?

Indagowany przeze mnie na okoliczność przygotowań polskiej administracji celnej do Brexitu Dyrektor Piotr Pogorzelski z MF, odpowiedział, że wolumen zgłoszeń celnych, których możemy się spodziewać w Polsce w związku z Brexitem, został oszacowany na około 600 000 rocznie, co stanowi kilkanaście procent liczby zgłoszeń obsługiwanych obecnie.

W związku z tym zaplanowano przyjęcie 300 nowych funkcjonariuszy do Służby Celnej. Wygląda to dość sensownie: 600 000 dzielone na 300 daje 2000 zgłoszeń celnych na jednego funkcjonariusza, co stanowi liczbę, którą w ciągu jednego roku jedna, nawet nieprzesadnie pracowita osoba jest w stanie obsłużyć. Prawda, że betka?

Niestety, takie wyliczenia mają sens podobny do ustalania średniej temperatury chorych w szpitalu. Istniejąca obecnie struktura oddziałów celnych jest zorientowana zdecydowanie na wschód, zaś na zachodzie kraju pozostały jedynie smętne relikty niegdyś wspaniale rozbudowanej struktury. Cały ciężar obsługi ruchu związanego z Brexitem spadnie zatem na rzadko rozmieszczone i położone z dala od głównych szlaków transportowych oddziały na zachodzie Polski, a 300 nowo przyjętych funkcjonariuszy będzie przez najbliższe 2 lata przede wszystkim się szkolić i nie będzie z nich większego pożytku.

Na Brexit nałożą się „atrakcje” związane z końcem tzw. okresu przejściowego, przewidzianego w Unijnym Kodeksie Celnym, co nastąpi miesiąc później (30 kwietnia 2019 r.). Administracja celna weryfikuje obecnie przyznane wcześniej statusy AEO, pozwolenia na procedury uproszczone, zabezpieczenia generalne itp. Wprowadzony nowymi regulacjami obowiązek składania zabezpieczenia w sytuacjach, w których dotąd nie było ono wymagane, np. dla miejsc uznanych czy magazynów czasowego składowania, powoduje, że w ostatnim czasie zmniejsza się liczba odpraw w procedurach uproszczonych, ilość miejsc uznanych, składów celnych i magazynów czasowego składowania. Zapomniane dawno temu widoki długich kolejek ciężarówek, oczekujących pod urzędami celnymi na odprawę, mogą na wiosnę znów stać się smutną codziennością.